

Przemilczenia i tabu w mediach

Radiowy Kurs Dziennikarski

ks. prof. dr hab. [Janusz Nagórny](#), *Nasz Dziennik*, 2002-01-05

Jedną z najważniejszych metod manipulacji jest stosowanie przemilczeń, wprowadzanie (najczęściej w sposób nieformalny) określonych zakazów informacji oraz tworzenia pewnych medialnych tabu. Na tej drodze dziennikarstwo przestaje być służbą prawdzie, a staje się służbą interesom określonych grup społecznych.

Problem manipulacji prawdą - na drodze przemilczeń i medialnych tabu

Jedną z najgroźniejszych broni w tego typu manipulacji jest wspomniane przemilczanie określonych tematów. Było ono obecne w cenzurze, jest równie wyraźne w mechanizmach politycznej poprawności. Chodzi o to, że jeśli nie da się o pewnych sprawach tak kłamać, by zachować przynajmniej pozory prawdy, to wówczas przemilcza się określoną sprawę. Gdzieś u podstaw takiego działania leży - fałszywe skądinąd - przekonanie, że problem, o którym się nie mówi, nie istnieje, albo sam z siebie znika. Znała dobrze ten zabieg propaganda PRL, ale dzisiaj wydaje się to jeszcze mocniejsze.

Zanim wejdziemy głębiej w opis tego mechanizmu manipulacji, odwołajmy się do przykładu. Przemilczanie obchodów dziesiątej rocznicy Radia Maryja było znaczące i w zasadzie powszechne. Nie zmieniają tej prawdy nieliczne i bardzo ułomne, a ponadto wypowiedziane jakby nieco pogardliwie, krótkie wzmianki o tym znaczącym wydarzeniu. Nawet elektroniczne media katolickie uległy tutaj politycznej poprawności. Ten swoisty zapis przeciwko Radiu Maryja wydaje się brzmieć tak: o tej rozgłośni albo źle, albo wcale. Takich faktów moglibyśmy podawać wiele, zwłaszcza można by tu wskazywać na niewygodne dla niektórych kręgów nauczanie Kościoła w dziedzinie życia społecznego, w tym także społeczno-politycznego i społeczno-gospodarczego.

Te przemilczenia w przekazie informacji przybrały dzisiaj charakter "medialnych tabu". I o tych tabu chciałbym dzisiaj nieco więcej powiedzieć. Kiedy używamy słowa "tabu", chcemy podkreślić, że w określonej grupie społecznej istnieje zakaz w odniesieniu do pewnych przedmiotów lub osób, że pewnego rodzaju czynności są zakazane. Istniały różnego rodzaju tabu, niekiedy miały nawet charakter zakazów religijnych. Tabu to coś nienaruszalnego, coś nietykalnego.

Fakt, że istnieją pewne nienaruszalne świętości, nie jest sam w sobie czymś złym. Dla przykładu: takim pozytywnym tabu w mediach mógłby być zakaz używania "brzydkich słów" i przekleństw, gdyż są one jedną z form słownej agresji przeciw drugiemu człowiekowi. Zło zaczyna się dopiero wtedy, gdy ktoś odgórnie i niesłusznie uznaje coś za tego rodzaju tabu. To pojęcie wyraźnie się dzisiaj poszerza. Za tabu uznaje się sprawy i osoby niewygodne. Ponadto współczesne tabu medialne niekoniecznie oznaczają zakaz mówienia i pisania o czymś; niekiedy oznaczają zakaz pisania pełnej prawdy o czymś lub o kimś.

Warto też podkreślić, że tabu jest zawsze potwierdzeniem, że w danej społeczności jedni (ci "lepiej wiedzący") chcą zapanować nad drugimi, chcą ich sobie - także w zakresie poglądów - podporządkować. Tutaj zawsze jest jakieś złe wykorzystanie niewiedzy odbiorcy informacji.

Typy medialnych tabu

Istnieją obszary przemilczeń (a więc obszary medialnych tabu), które media same tworzą (produkuja), ale też można mówić o pewnych tabu, które istnieją w społeczeństwie, a media je jedynie powielają, a przez to też utrwalają.

Tabu powielane i utrwalane przez media. Może to płynąć z respektu dla istniejących w danej społeczności pewnych tabu, albo też z chęci utrwalania pewnych postaw i zachowań w społeczeństwie. Kiedy media powielają istniejące już tabu, wówczas dziennikarze stają się niejako "strażnikami". Natomiast każde naruszenie istniejącego tabu ma charakter sensacji (choć nie każda sensacja oznacza naruszenie jakiegoś tabu). Ocena moralna zależy ostatecznie od tego, czego dotyczy to tabu i związany z tym zakaz informacji. Jeśli tabu jest wyrazem systemu norm moralnych przyjętych w danym społeczeństwie, to wówczas złe staje się jego naruszenie. Jeśli natomiast tabu przeszkadza w przekazie pełnej i prawdziwej informacji, która należy się ludziom żyjącym w danej społeczności, to wówczas powielanie tego tabu jest rzeczą złą.

Tabu tworzone przez media. Można wskazać na dwie drogi "produkcji" takich tabu. Niektóre "strefy przemilczeń" są skutkiem (ubocznym) pewnych strategii informacyjnych, określanych przez dane media. Inne natomiast są wprost zamierzone jako swoiste zakazy. Tego typu tabu łatwiej ukazać, kiedy uświadomi się, jakie konkretne zadania stoją przed danym środkiem przekazu w odniesieniu do całej społeczności.

Na marginesie warto może zwrócić uwagę, że nie wszystkie przemilczenia i pominięcia w dziedzinie informacji należy uważać za tabu. Płyną one niekiedy z konieczności dokonywania wyboru, albo też - co jest już jakąś winą moralną - z pewnej rutyny w przygotowaniu i przekazie informacji. Deficyt informacji - choć zawiniony - nie zawsze oznacza więc tworzenia od razu jakiegoś tabu.

Jeśli jednak ten deficyt informacji dotyczy zawsze jakiegoś określonego obszaru, to można mówić o tworzeniu tabu w tej dziedzinie informacji. Tak więc tworzenie medialnego tabu wiąże się zawsze z dwoma istotnymi elementami: chodzi o permanentne (stałe) pomijanie pewnego typu informacji (dotyczących określonych treści i dziedzin); chodzi także o jednokierunkowość i jednostronność w podejściu do tych spraw. Można wskazywać ponadto na tworzenie pewnej fasady, która może być swoistą "zasłoną dymną"; wówczas istniejące tabu zostaje niejako ukryte za fasadowymi informacjami, natomiast nigdy nie wchodzi się w istotę danej problematyki.

Tabu wyrasta zawsze z tego, że dziennikarz lęka się, że określona informacja przekazana do społeczeństwa zrodzi postawy, którym on sam jest przeciwny. Takie tabu jest próbą legitymizacji przez dziennikarza wyłącznie własnej wizji.

Zwrócę uwagę na jeszcze inne rozróżnienie w dziedzinie medialnych tabu: może ono dotyczyć informacji o sprawach (wydarzeniach) całkowicie nowych, albo też próby tworzenia tabu w odniesieniu do rzeczy dawnych.

Może wydawać się dziwne, że chce się stworzyć strefę przemilczenia, a więc i tabu, dla tego, co jest nowe, bo przecież istotą przekazu informacji jest aktualność, co prowadzi niekiedy nawet do przesadnego koncentrowania się na tzw. nowinkach. Chodzi jednak o to, że dzisiaj stosuje się do wydarzeń dodatkowe kryterium: czy coś jest "postępowe", czy nie; przy czym rozumienie tej postępowości jest jednostronne, bo naznaczone lewicowo-liberalnym podejściem do życia. Jeśli więc pewnym sprawom można przypisać etykietkę "postępowe", wówczas będzie o nich informacja w mediach, jeśli zaś nie - to zostaną uznane za niebezpieczne i będą przemilczane.

Może to jednak dotyczyć tylko pewnego aspektu danego wydarzenia. Dla przykładu - informowano o sklonowaniu człowieka jako ogromnej szansie i postępie w medycynie; natomiast przemilczano najważniejsze w tym kontekście pytanie o godność i prawa embrionu ludzkiego, a zwłaszcza jego prawo do życia.

Jeśli chodzi o przemilczenia i tabu w odniesieniu do dawnych spraw i wydarzeń, to manipulujący informacją muszą liczyć się z tym, że ludzie pamiętają o przeszłości. Dlatego też nie przemilcza się tych spraw w całości, ale niektóre ich elementy - te, które zmieniają ostatecznie ocenę (przykład manipulacji stanem wojennym).

Metody zakazów i tworzenia tabu we współczesnych mediach

Tworzenie i powielanie określonych tabu dokonuje się zawsze przez dobór takich słów i terminów (niekiedy pozornie naukowych), które ukrywają istotę danego problemu; istnieją też różne formy bagatelizowania sprawy, nade wszystko przez tzw. eufemizmy; przekazuje się też takie opisy wydarzeń i działań ludzkich, które zniekształcają istotę danego problemu.

Niekiedy jest to metoda, którą określa się jako manipulacyjne moralizowanie w przekazie informacji, albo też jego "moralna stylizacja". Dokonują tego najczęściej ci, którzy na co dzień wyśmiewają zasady moralne, albo w ogóle ich nie respektują. Zresztą ta "moralna stylizacja" przyjmuje bardzo często formę usprawiedliwiania jakiegoś działania przez głoszenie przekonania, że dzisiaj nie można mówić, czy coś jest dobre albo złe, bo nie ma rzekomo jednoznacznych ocen moralnych (relatywizm, etyka sytuacyjna).

Widoczne jest to w podejściu do pojęcia grzechu. Tabu polega tutaj na tym, że nie wolno nikomu przypisać grzechu; podobnie nie wolno nazwać jakiegoś konkretnego zachowania drugiej osoby grzechem, bo to już jest osąd, akt nienawiści, itp. Dzisiaj można mówić wyraźnie o deficycie w zakresie rozumienia wartości moralnych i ocen etycznych. Na tej kanwie tworzy się jeden z najważniejszych mechanizmów przemilczeń i tabu: nie wolno nikogo osądzać, ocena moralna jest z góry utożsamiana z potępieniem człowieka.

Jednym ze sposobów fałszowania rzeczywistości są wspomniane eufemizmy, czyli upiększenia i powierzchowne sformułowania. Chodzi więc o to, że o pewnych sprawach można mówić wyłącznie eufemizmami. Eufemizmy i tabu-kłamstwa służą, by nie powiedzieć tego, co się chce przemilczeć; by nie użyć słowa, które jest w tym przypadku "zakazane" (choćby wspomniane słowo grzech). Taka samoobrona przez użycie eufemizmów jest stosowana szczególnie tam, gdzie chciałoby się zakazać wkraczania w dziedzinę objętą tabu, ale z pewnych racji praktycznych w danej sytuacji nie da się czegoś całkowicie przemilczeć; bywa tak wówczas, kiedy w innych mediach zostało już coś opisane lub pokazane i nie sposób udawać, że tego nie było (por. sławne

kłopoty prezydenta z goleniami na cmentarzu w Charkowie i sposób prezentowania tej sprawy w telewizji publicznej).

Jeden z wymownych przykładów: ponieważ jednym z takich tabu jest kwestia zboczeń i różnych dewiacji seksualnych, dziś nie wolno używać takich określeń; można mówić jedynie o odmiennej orientacji seksualnej, o alternatywnym zachowaniu seksualnym; zamiast określenia "homoseksualiści" - można mówić jedynie "kochający inaczej", ewentualnie (przyjęte w ich środowisku określenie) "geje". Społeczeństwo broni się przed zaciemnianiem rzeczywistości i tworzy natychmiast określenia, które ośmieszają tego typu eufemizmy - np.: "uczciwy inaczej". Dzisiaj bardzo wiele takich eufemizmów i słów-namiastek rodzi zideologizowany ruch feministyczny, nie pozwalający na tradycyjne określenia pewnych zadań i funkcji kobiecych.

Jeszcze bardziej niż w eufemizmach ujawniają się medialne tabu w zakazach informowania o czymś lub o kimś, a częściej - o pewnych aspektach danego problemu. Takim tabu jest między innymi "demokracja" - w tym sensie, że nie wolno jej negować ani ukazywać jej słabych stron. Pewne tematy i pewne opinie w odniesieniu do określonych problemów nie mogą być prezentowane w mediach.